

Kurier szczęciński

Nr 61 (7020)

Rok założenia 1945

Cena 50 gr

PONIEDZ., 13

MARCA

1967 R.

Wyd. A B



W. ULBRICHT i W. STOPH przybywają jutro do Polski

WARSZAWA PAP. Na zaproszenie Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Rady Państwa i Rady Ministrów PRL przybywają we wtorek w godzinach porannych do Polski z oficjalną wizytą partyjno-państwową I sekretarz Komitetu Centralnego Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności, przewodniczący Rady Państwa Niemieckiej Republiki Demokratycznej — WALTER ULBRICHT oraz prezes Rady Ministrów NRD — WILLI STOPH.

Wizyta mężów stanu NRD jest związana z zawarciem układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy między oboma naszymi krajami, który zostanie podpisany w czasie ich pobytu w Warszawie.

Uroczyste powitanie gości nastąpi na Dworcu Głównym. Przybywających mieszkańców stolicy będą mogli powitać na trasie przejazdu — wzdłuż Alei Jerolimskich, Nowego Świata, Al. Ujazdowskich, Belwederskiej i Al. Sobieskiego.

Wspólne Plenum KW PZPR i WK ZSL

ZADANIA INDYWIDUALNEJ GOSPODARKI CHŁOPIEJSZEJ

DZIŚ RANO W GMACHU KW PZPR W SZCZECINIE rozpoczęło się wspólne posiedzenie Plenum KW PZPR i Plenum WK ZSL poświęcone zadaniom gospodarki indywidualnej w województwie szczecińskim w latach 1966—1970. Na obrady przybyli m. in. sekretarz KC PZPR Józef TRJICHA oraz członek Prezydium NK ZSL, wiceminister rolnictwa Stanisław GUCWA. Obradom przewodniczy I sekretarz KW PZPR poseł Antoni WALASZEK.

WPROWADZENIA do dyskusji dokonali: sekretarz KW PZPR Józef LOCHOWICZ oraz sekretarz WK ZSL Michał TREJGIS. Obszerne materiały dotyczące rozwoju gospodarki indywidualnej zostały członkom instancji partyjnej i stronnictwa dostarczone na piśmie.

— Wyniki uzyskane w produkcji rolnej — czytamy m. in. w materiałach — pozwalają stwierdzić, że trwa nieprzerwany proces pozytywnych zmian zgodnych z wytycznymi zamierzeniami rozwoju rolnictwa w województwie szczecińskim. Wyraża się to m. in. w uzyskiwaniu wysokich plonów czterech podstawowych zbóż, które w 1966 r. wyniosły ponad 2 t z ha oraz najwyższych w kraju plonów ziemniaków — ok. 200 q z ha. W ubiegłym 5-letnim osiągnięty wzrost pogłowia bydła o 32 procent, poprawia się również jego produktywność.

(Dokończenie na str. 2)

Wokół rewelacji
Garrisona

Prokurator generalny USA nie dostrzega śladów spisku

WASZYNGTON PAP. Nowy prokurator generalny Stanów Zjednoczonych Ramsey CLARK oświadczył w niedzielę, że rząd federalny „nie dostrzega niczego, co wskazywałoby na jakikolwiek ślad spisku w sprawie zabójstwa prezydenta Kennedy'ego”. Dodał on, że Departament Sprawiedliwości nadal obstaje przy wnioskach Komisji Warrena stwierdzających, że Lee Harvey Oswald działał sam i jest zabójcą prezydenta Kennedy'ego.

Agencja Reutera przypomina, że CLARK objął stanowisko prokuratora generalnego USA w ubiegłym tygodniu, a poprzednio pełnił de facto tę funkcję przez kilka miesięcy. W niedzielę występował on w wywiadzie telewizyjnym poświęconym śledztwu jakie prowadzi prokurator okręgowy z Nowego Orleanu Jim GARRISON.

Od dziś sprzedaż z bonifikatą:

Koszul męskich
40 proc. bonifikaty
bluzek damskich
30 proc. bonifikaty
964-K

Jaki będzie dalszy los Sukarno?

LONDYN PAP. Korespondent agencji Reutera donosi z Djakarty, że w poniedziałek rano oddziały wojskowe zajęły pozycje na kilku ulicach o znaczeniu strategicznym w stolicy kraju Djakarcie. Wojsko oblaździło m. in. dojeżdża do pałacu prezydenckiego. Według Reutera, indonezyjscy przywódcy wojskowi oczekują obecnie na reakcję po ogłoszeniu decyzji Tymczasowego Doradczego Zgromadzenia Ludowego o pozabawieniu SUKARNO wszelkiej władzy i mianowaniu generała SUHARTO p.o. prezydenta.

Korespondent Reutera pisze, że obserwatorzy polityczni zadają sobie pytanie, co stanie się w najbliższej przyszłości z Sukarno. Gen. NASUTION nie udzielił w tej sprawie żadnych wyjaśnień. Zapytany na konferencji prasowej, czy Sukarno nadal jest prezydentem i czy po zostanie w swym pałacu, generał odpowiedział, że „zgromadzenie nie dyskutowało nad tą sprawą. Dyskutowaliśmy jedynie problemy ustawodawcze”. Generał dodał, że o losie Sukarno zdecydować rząd indonezyjski.

Według obserwatorów śledzących sytuację w Djakarcie, najbardziej prawdopodobnym rozwiązaniem jest po trój Sukarno za granicę. Jak długo będzie on przebywał na terenie kraju, Indonezja nie powróci do normalnego życia.

Gaullizm i lewica — dwoma trybunami politycznymi Francji

Dramatyczne wybory

Z największym trudem gaulliści zdołali osiągnąć bezwzględną większość

PARYŻ PAP. W niedzielę odbywała się we Francji druga tura wyborów do Zgromadzenia Narodowego. Według wyników opublikowanych w poniedziałek nad ranem, partia gaullistowska jedynie z wielkim trudem zdołała osiągnąć bezwzględną większość, tj. 244 mandaty. Przez dłuższy czas wydawało się nawet, że utraci ona większość posiadaną w poprzednim parlamencie.

JAK PISAŁA agencja zachodnie po obliczeniu wyników głosowania w 484 okręgach z

ogólnej liczby 486, stan posiadania przedstawia się następująco: gaulliści 244, Francuska Partia Komunistyczna 72, federacja lewicy demokratycznej i socjalistycznej 116, Centrum Demokratyczne Lecanuela 27, tzw. niezależni konserwatyści 15 oraz inne ugrupowania lewicowe 10. Do tej pory nie znane są wyniki wyborów w jednym z okręgów na Gwadelupie oraz wyborów we francuskiej Polinezji, gdzie głosowanie odbędzie się 19 marca.

Agencja Reutera zwraca uwagę, że były to najbardziej dramatyczne wybory jakie znała Francja i że partia gaullistowska doznała bardzo poważnej porażki, gdyż w poprzednim parlamencie dysponowała większością 48 mandatów.

Decydującym dla gaullistów okazał się jeden z okręgów wyborczych na Gwadelupie,

gdzie zwyciężył kandydat UNR-UDT, Paul Valentin. Ten właśnie okręg dał gaullistom bezwzględną większość w Zgromadzeniu Narodowym. Jak podkreślał obserwatorzy polityczni, partia gaullistowska liczy na to, że w przyszłości będzie dysponowała większością 7 mandatów, czyli posiadać będzie około 250 miejsc w parlamencie po ewentualnym przyłączeniu się do niej niektórych spośród tzw. niezależnych konserwatystów.

CHARAKTERYSTYCZNE już od pierwszych tury głosowania jawisko polaryzacji francuskiego życia politycznego zostało wczorajszej niedzielę w drugiej turze wyborów powtórzone. W parlamencie po ewentualnym dobitnie potwierdzone — pisze paryski korespondent PAP red. Z. Klimas. Bez obaw o przesadę można powiedzieć, że 12 marca stanowi historyczną datę Francji datę, znaczącą narodzin drugiego obok gaullizmu bieżącego politycznego, jakim jest od tej pory zjednoczona lewica. Zjawisko znaczące się zarówno w postaci dotkliwej regresji kandydatów V Republiki, zwłaszcza w hekatombie jej czołowych reprezentantów, członków rządu, jak też z drugiej strony w zaskakującym — i co się zowie spektakularnym — sukcesie kandydatów Partii Komunistycznej oraz powiększeniu stanu posiadania przez federację lewicową. Czwarciak formacja — Centrum Demokratyczne — została praktycznie decydująco rozgromiona.

Indira Gandhi tworzy nowy rząd Indii

DELHI PAP. W niedzielę frakcja parlamentarna rządzącej partii Indyjski Kongres Narodowy jednoznacznie wybrała ponownie INDIRĘ GANDHI swym liderem. Zgodnie z tradycją i konstytucją indyjską, lider grupy parlamentarnej partii rządzącej automatycznie staje się premierem i formuje nowy rząd. W niedzielę 12 bni. prezydent Republiki, RADHAKRISHNAN powierzył Indirze Gandhi misję utworzenia nowego rządu centralnego.

Indira Gandhi oświadczyła, że polityka nowego rządu centralnego opierać się będzie nadal na zasadach socjalizmu i nieangażowania się. Zwróciła się ona do narodu indyjskiego z apelem o jedność.

Córka Stalina za granicą

MOSKWA PAP.-Agencja TASS donosi:

W związku z pytaniami dziennikarzy, agencja TASS potwierdza, że córka Stalina Swietłana Alilujewa przebywa obecnie za granicą.

W końcu 1966 r. wydano jej wizę wyjazdową ze Związku Radzieckiego do Indii w celu pogrzebania prochów jej męża, obywatela Indii, który zmarł w ZSRR.

Jak długo Swietłana Alilujewa po zostanie za granicą, jest to jej sprawa prywatna.



KRAJ

Nowe i mnowsze na Targach Krajowych „Wiosna-67”

(Od specjalnego wysłannika)

PODOBNI jak do sklepów przychodzą teraz klienci szukający przede wszystkim towarów nowych, ładnych i dobrych, tak tu, w Poznaniu, na Wiosennych Targach Krajowych już podczas pierwszego dnia wyraźnie dało się odczuć, że handlowcy stali się wybredni. Nie ma nerwowej atmosfery, pośpiechu i pogoni tylko po to, aby kupić. Ważne jest co się kupuje.

Wszyscy poszukują nowości. Wprawdzie w każdej branży jest ich sporo, to jednak wiadomo, że wielkość produkcji nowych wyrobów nigdy nie jest tak wielka, aby zaspokoić cały popyt, i byłoby źle, gdyby ci, dla których nie wystarczy nowości (czytaj — ci mniej obrotowi) ocenili Targi negatywnie. Bo oprócz najnowszych produktów jest tu bar-

dzo dużo towarów starych, ale bardzo dobrych i poszukiwanych przez klientów. Trzeba tylko umieć szukać, trzeba wie- dzieć czego szukają klienci.

Objeżdżaliśmy wczoraj kilka targowych ekspozycji, wśród nich wyróżniliśmy przemysł spożywczy. To właśnie tu wyraźnie daje się odczuć mnogość oferowanych nowości. Tu także jest to, co na targach najnowsze — produkt ciekawy na handlowców. Dotychczas wszyscy byliśmy przyzwyczajeni, że jest od- wrótnie.

W branży owocowo-warzywnej wyraźnie daje się odczuć nadmiar win owocowych, dzianów i częściowo kompotów. Prawdopodobnie nie wszystkie oferowane ilości tych produktów zostaną sprzedane. Okazuje się, że mniej kupujemy teraz tych przetworów, a to dlatego, że bardzo wiele osób, wykorzystując ubiegłoroczny urodzaj, zrobiło domowe zapasy. Natomiast za mało — jak mi powiedział dyr. handlowy szcześcińskiego WPIŚ W SKOWIŃSKI — jest koncentratu pomidorowego (przemysł spożywczy zawiera umowy na dostawę w II i III kwartale, a więc jeszcze przed nowymi zbiorami), ogórków konserwowanych, groszku i mieszanki warzywnej. Na marginesie wspomnę, że w tradycyjnym konkursie targowym „DOBRE — ŁADNE — POSZUKIWANE” reprezentantem wytwórców win owocowych był jeden z uczestników dyplom. Zdobył go Nadodrzańskie Zakłady Przemysłu Owocowo-Warzywnego w Dębnie Lubuskim, za dżem winiowy. Mieliśmy nadzieję, że właśnie te zakłady nie będą miały kłopotów z zbyciem tego nagrodzonego, a więc na pewno dobrego dzemu.

Bardzo wiele nowości zademonstrował przemysł koncentratów spożywczych. Poznańskie Zakłady Koncentratów Spożywczych wyprodukowały np. zestaw sosów (6), przypa- (5) past umieszczonych w jednej dużej kasecie. Jest tam m. in. także musztarda w... proszku oraz różne przyprawy. Oprócz błyskawicznych zup, które we wspomnianym konkursie zdobyły srebrny medal, pojawiły się w produkcji błyskawicz- ne sosy — pieczeniowy i cebulowy.

Są też wysmienite, a bardzo mało popularne konserwy dla dzieci.

Urozmaicona, piękna kolorystycznie (w ładnych opakowaniach) jest ekspozycja konserw rybnych w stoisku Zjednoczenia Gospodarki Rybnej. Są tam znane i dobre konserwy z sardynkami „Odry” i szczyścińskiej „Gryfa”, ale są również — zwracające uwagę przede wszystkim znakami jakości 1 i Q — konserwy rybne z Zakładów Rybnych w Gdyni. Może naszej Centrali Rybnej udałooby się kupić dla Szczecina trochę nieznanych nam dobrych konserw?

HANNA ŻYWCZAK

Zadania indywidualnej gospodarki chłopskiej

(Dokończenie ze str. 1)

GŁÓWNYM ZADANIEM rolnictwa szcześcińskiego w bieżącej 5-lacie jest rozwiązanie problemu zbożowo-pasowego przy zachowaniu systematycznego wzrostu pogłowia inwentarza żywego — głównie bydła. W produkcji roślinnej na czoło wysuwają się następujące zagadnienia: podniesienie produkcji globalnej i towarowej głównie zbóż i ziemniaków, zapewnienie surowca dla zakładów przemysłu ziemniaczanego i przemysłu rolnego PGR na produkcję spirytusu i soku, aktywizacja kontraktacji roślin, głównie zbóż w oparciu o nowe korzystne warunki, sprawną skup pól rolnych oraz właściwą realizację programu agrominimum w gospodarstwach indywidualnych. Na wielkość produkcji zbóż znacznie wpłynie realizacja programu nasiennej zakładu on w 1970 r. 3-letnią rotację wymiany dla zbóż i 5-letnią dla ziemniaków.

PRODUKCJA ROLNEJ towarowej musi zająć priorytetowe miejsce. W latach 1961-65 rolnicy naszego województwa zainwestowali w nowe budownictwo i remonty 347 mln złotych, 59 proc. tej kwoty stanowi kredyt bankowy. W latach 1966-70 planu, się budowę 520 obiektów nowych i 47 000 remontów na łączną wartość 132 mln złotych. W roku 1966 wybudowano ponad tysiąc nowych budynków i wykonano 7 000 remontów o łącznej wartości 256 mln zł.

Znaczne nakłady przeznaczono na melioracje wodne i zagospodarowanie użytków zielonych. W 5-lacie

TYDZIEŃ W SEJMLIE

SEJMOWA Komisja Handlu Zagranicznego dokonała ostatnio wstępnej analizy działania nowego rachunku opłacalności eksportu. Stwierdziwszy bezsporną potrzebę wprowadzenia nowych metod rachunku opłacalności handlu zagranicznego, posłowie uznali, że po ważnym osiągnięciu na tej drodze jest zwłaszcza wprowadzenie rachunku opłacalności bezpośrednio do przedsiębiorstw produkujących na eksport. Zasada zysku kalkulacyjnego, przyjęta przy produkcji eksportowej, pozwala usta-

lić opłacalność eksportu poszczególnych grup wyrobów, a odpisy z zysku na cele na- gradzania załóg stanowią skuteczną bodźce rozwijania produkcji w pozapędnych dla eks- portu asortymentach.

Posłowie wskazywali, że z rachunku opłacalności i jego praktyk na- leży wyciągnąć dalek idące wnioski, dotyczące porządkowania cen fa- brycznych, metod obliczania kosztów wytwarzania, systemu tworze- nia i podziału akumulacji i tems podobnych, zasadniczych zagadnień naszej ekonomiki. Wiele uwagi poświęcono sprawie ustalenia kursu granicznego, tj. najwyższego dopu- szczalnego kosztu uzyskania 1 zł de- wizowego oraz kryterium ustalania tego kursu. Mówiąc o problemach prawidłowego podziału w ramach przedsiębiorstw nagród za uzyskanie efektywności eksportu, posłowie pod- kreślali, że obowiązujące tu zasady bywają naruszane, wskutek czego nielegalnie rozprowadzane są na ten cel środki. Zdąra się, że nagrody otrzymują i te osoby, które nie miały wpływu na opłacalność produkcji eksportowej. Powołano na zadaniem dla aktywów gospodarczych będzie głębokie opomowanie w ciągu bieżącego roku rachunku opła- calności eksportu, w sensie przy- swojenia sobie uniciejności posłu- gowania się nim na co dzień i wyko- rzystywania go jako podstawy do de- cyzji w transakcjach eksportowych.

przewiduje się na meliorację 16 580 ha gruntów ornych, 13 700 użytków zielonych oraz zagospodarowanie po melioracyjnej 16 tys. ha.

W województwie szcześcińskim działa 747 kółek rolniczych, w których zrzeszonych jest 29 444 człon- ków.

W CHWILI oddawania „Kuriera” do druku na Plenum trwała dyskusja. Uczestnicy wspólnego plenarnego posiedzenia KW PZPR i WK ZSL podej- mą uchwałę. (wit)

Torlen startuje

BĘDĄ FIRANKI, o których marzy każda pani domu — łatwe do prania i nie wymagające prasowania, będą tkaniny znakomicie nadające się na narkotyk, spłyny i żagle, będzie surowiec dla dziewiarstwa — wszystko to dzięki uruchomieniu w toruńskiej Elanie pro- dukcji nowego włókna pod na- zwą **torlen**. Może ono zastąpić przedzę jedwabną. Jest mocne, elastyczne, odporne na działa- nie słońca. Jako przedzę kę- dzieżawiona odpowiada impor- towanemu obecnie szwajcarskiemu włóknu — helanco. Pro- dukcję torlenu rozpocznie się w II półroczu. Oczywiście na spełnienie wszystkich poprzed- ních zapowiedzi trzeba będzie poczekać aż do pełnego rozru- chu fabryki. (f)

Długie halki do mini — spódniczek?

LÓDZ P. Mini-spódniczki, które oferuje już nawet handel uspo- łeczniiony, wymagają odpowiednio krótkich koselek. Niestety, w sklepach są one niesłychanie rzad- kością. Jak stwierdza producent ci bielizny damskiej, a m. in. łódz- ka „Femina” i sieradzka „Sira” — zamówienia nawet na lekko skró- cone halki są minimalne, zupełnie są za krótkie kosełki (należące się również do spódnii) w ogóle nie znajdują uznania w oczach hur- towników.

Proponuje przemysł, oferują- ce wzory bielizny damskiej do- pasowanej do modnej długości su- kienek, zostały zignorowane.

Jeszcze o 3-letnim „mędrzu” z Seulu

Genialne dziecko, czy naiwna redakcja?

WIADOMOŚĆ O CUDOWNYM 3-letnim dziecku z Seulu („Kurier” z 2 bm.), które chodzi do 9 klasy, chętnie rozwiązuje rachunki różniczkowe i całkowe, pisze wiersze oraz mówi po angielsku i niemiecku, wywołało istną lawinę te- lefonów i korespondencji do redakcji. Jeden z autorów, p. T. Fotyński, w liście — również złośliwym co do współ- nym — pomawia nas o naiwność i pogoń za tanią sensacją.

OTÓŻ historia medycyny wspomina o genialnych dzieciach i są to przekazy nader wiarygodne. Jak poinformowa- ł nas znakomity pediatra szcześciński, zdarzają się takie, podkreślamy z naciskiem, niezmiernie rzadkie anomalie. W 1721 r. urodził się w Lubecz Krzysztof Henryk Heineker, który w wieku 4 lat znał całą historię biblijną, historię starożytną, geografie i anatomię. Chłopiec przyzwalał sobie dziennie około 150 nowych słów łacińskich, czytał po niemiecku i łacinie, posługiwał się biegle językiem francuskim i dialektem (plattdeutsch).

NIE SPOSOB wymienić wszyst- kich umiejętności młodego geniusza. Zainteresowanych odsyłamy zatem do wydanej w 1964 r. (przez PZWS) pracy prof. dr. Kazimierza Dąbrowskiego pt. „Społeczna i wychowaw- cza psychiatria dziecięca”, który wspomina o Krzysztofie Heineke- rze. Dodajmy, że relacje o cudow- nym dziecku z Lubeki oparto na wiarygodnych źródłach ówczesnych.

A WIEC informacja o cud- ownym dziecku z Seulu (poda na za PAP) nie jest tak nie- prawdziwopodobna, jak się to nie

którem naszym Czytelnikom wydawało. Szczeciński pediatra prosił nas jednak o zaakcento- wanie faktu, że są to anomalia bardzo rzadkie.

Kulisy operacji „X” (8)

Prywaciarz z głową na karku

W tym czasie naładowany tajemniczym ładunkiem „żuk” skrecał właśnie w ulicę wiodącą do pięknego osiedla willowe go... Kierowca mercedesa wykonał posłusznie rozkaz „gażu” i „żuk” mijając ciemne o tej porze domki i pogrążone w półmroku uliczki, dojechał do obszernej willi, dał mocny sygnał światłami, wjechał na krótki podjazd i znikł w podziemnym garażu.

Mercedes zgasił światła i jak czujny pies zaległ u wylotu uliczki czekając na radiowoz, które już pełną mocą silników pędziły od strony miasta. Kapitan sprawdził magazynek pistoletu chociaż był pewien, że ta kategoria ludzi broni palnej raczej nie używa. Zaskoczony inżynier Ch., właściciel willi, a zarazem sklepu z męską luksusową galanterią, udał wielkie zdziwienie, potem zaś go- ścinność i serdeczność dla przedstawicieli władzy i prawa. Zbliżył i załamał się dopiero wtedy, kiedy wprowadzone do pokoju Domagale i Mielnicki, który miał na kombinezonie ślady czerwonej farby i wyglądał trochę jak rzeźnik. Okazało się, że pod willą za normalnym garażem na samochód in- żyniera umiejscowiono obszerną halę zamienioną na warsztat remontowo-przeróbczy skradzionych pojazdów. Obok załodo- wanego skradzionymi częściami „żuka” stała też Alfa-Romeo własność gościa z Italii.

Schemat szajki był bardzo prosty, a jednocześnie logiczny. Zgodnie z zasadą: „Właściwy człowiek na właściwym miejscu”. Inżynier zajmujący się niewinną galanterią męską miał garaż

i głowę na karku. Paru złodziejasków kradło samochody i motory. Wozu odstawiano zawsze do skrzyżowania dróg przy szosie wiodącej do W. i tam zostawiano. Dalszą dostawą zajmował się Mielnicki, Józef M., lub żona inżyniera. W każdym wypadku o zmroku wyjeżdżał na miasto legalny i zakupiony w „Motobycie” wóz inżyniera. Myliło to znacznie ewentualną czujność sąsiadów. W podziemnych garażach trzech mechaników pod czujnym okiem Mielnickiego pracowano w nocy nad kosmetyką lub „rozdrobnieniem” wozów. Czę- ści szły do warsztatu Domagaly. Całe wozy do W. Tam piękna i naturalna blondynka, naręczona Józefa M. wyrabiała im fałszywe dokumenty. On sam był niejako adiutantem szefa i sprzedawcą wozów na giełdzie.

A jak było z harleyem? — zapytacie. To był „ślup” przypadek polegający na tym, że złodziej chciał przechrzcić złodziei-wspólników. Kiedy Józef M. do- wiedział się, że ojciec jego kolegi dostaje z Anglii taki wspa- niały i jedyny chyba w kraju motor, napuścił kłotkę z zło- dziejaszków, dał mu dwa tysiące, po czym omijając „szefa” zostawił sobie harleya i zadawał nim szyku w rodzinnym mia- steczku. Ale ten błąd popełnił na początku złodziejskiej ka- rriery.

Nazajutrz rano kapitan, nie ma co ukrywać, lekko drzemają- cy przy biurku po wrażeniach ubiegłej nocy, poderwał się na dźwięk telefonu.

— **Panie kapitanie** — krzyczał do słuchawki stary rajdo- wiec z „Gwardii” — znaleźliśmy części do Alfę-Romeo! W sklepie Kuliczka przy Wielkiej...

— Dziękuję, ale już nam ich nie trzeba — powiedział sen- nie kapitan. — My znaleźliśmy całą alfę. Z omeą właśnie,

KONIEC

KRZYSZTOF REM

Sezonowa obniżka cen jaj

WARSZAWA PAP. Z dniam 13 bm (poniedziałek) obniżone zostają se- zonowo ceny detaliczne jaj świe- żych, w tym: jaj dużych z 2,30 zł do 2 zł; średnich z 2 zł do 1,80 zł i małych z 1,70 zł do 1,40 zł.

Z dnia na dzień

Melodia na dawną nutę

WIZYTA kanclersza Kiesingera w zachodnim Berlinie, który — jak wiadomo — do NRD nie należy, a więc urządzenie tam oficjalnych imprez w rodzaju „roboczej tygodnia” Bundestagu jest po prostu prowokacją — dala szefowi rządu boiskiego sposobność ponownego zaakcentowania roszczeń do wyłączenia reprezentacji całego narodu niemieckiego. Jednocześnie zmogła się w Niemczech zachodnich kampania przeciw zakazowi rozpraszania broni nuklearnej, przy czym obok „tradycyjnych” już niejako zasirżowanych politycy boi się wysuwają nowe postulaty, których realizacja pozwoliłaby Niemcom zachodnim włączyć się kucheniami wełnianymi do klubu atomowego. Ekspert CDU do spraw polityki zagranicznej Ernst Majonka proponuje utworzenie specjalnej organizacji państw znajdujących się na „progu atomowym”, a zagrożonych „zatrzymaniem” na tym progu przez zakaz proliferacji.

WSZYSTKO TO ŚWIADCZY, że imperialistyczne cele polityki zachodniemieckiej pozostały niezmienione, jakkolwiek niegłównie stanu z Bonn usiłują zamaskować je pewnymi przesunięciami akcentów i bardziej uprzejmym wobec krajów Europy wschodniej tonem wypowiedzi. W roku 1987 książę Bülow, późniejszy kanclerz Rzeszy, wołał dramatycznie: „Nie chcemy nikogo nawiązać, nie chcemy nikogo nawiązać, nie chcemy nikogo nawiązać”. Dziś, w nieco innej tonacji powtarza to kanclerz Kiesinger.

NARODY tych krajów nie przeszły jednak nad tym do porządku i w dalszym ciągu domagają się od przywódców zachodniemieckich czynów, a nie słów. Domagają się położenia kresu szantażowi rewizjonistów i odwetowców, odważnego porzucenia mrzonek i pogodzenia się z rzeczywistością, nawet jeśli niezbędzie się ona podobna niektórym wpływom osobowości i kołom w NRF. (m.j.)

O stosunkach NRD z Iranem

WICEPREMIER NRD, dr Gerhard Weiss udzielił w Berlinie wywiadu dyktorowi irańskiego pisma „ECHO OF IRAN” — Jahangirovi Behrouz. Wywiad opublikowany został także w tygodniku politycznym „Bamshad”.

Na pytanie swego rozmówcy niemiecki polityk przedstawił opinie władz NRD na temat nawiązania stosunków dyplomatycznych NRD z Iranem. Wicepremier Weiss stwierdził, iż „rząd NRD wypowiedział się za nawiązaniem oficjalnych stosunków pomiędzy Iranem i Niemiecką Republiką Demokratyczną na gruncie równoprawności, wzajemnych korzyści i nie mieszania się w wewnętrzne sprawy”.

Zwracając uwagę na możliwość zapoczątkowania współpracy przez zawarcie układu gospodarczego, np. dotyczącego wymiany towarów lub współpracy naukowo-technicznej, dr Weiss przypomniał, że jego kraj podpisał takie umowy z wieloma krajami rozwijającymi się.

W radzieckim kalejdoskopie gospodarczym

KOTLET DE VOLAILLE Z GŁONÓW

BYŁY kanapki z kawiorom, smażone kurczęta i ryby na różne sposoby. Jako że menu to zostało sporządzone jednak w Instytucie Związków Organizacyjnych Akademii Nauk ZSRR, wszystkie wymienione przysmaki wcale nie były autentyczne tylko z masy białkowej o trzymanej z kolei z niektórych grzybów i głąbów.

Instytut dysponuje zestawem chemicznych substancji, przy pomocy których można syntetycznym potrawom nadawać różny smak. Podobno potrawy te są pod wieloma względami bardziej wartościowe niż naturalne, a na pewno mogłyby okazać się tańsze.

LEKKIE I BEZSZMEROWE

W MOSKWIE mają kursować tramwaje z masy plastycznej. W porównaniu ze zwykłymi tramwajami są one o około 2 tony lżejsze. Poruszają się bez hałasu. Temperatura wewnątrz wozu reguluje urządzenie klimatyzacyjne.

WIECIE MIESA

MIMO mniejszego niż w 1985 r. stanu liczebnego trzody chlewnej i owiec produkcja mięsa w ZSRR wykazuje wyraźną tendencję rozwojową. W pierwszym półroczu 1986 r. w samych sowchozach wyprodukowano 2,3 mln ton mięsa, czyli o 65 proc. więcej jak w analogicznym okresie poprzedniego roku.

BAROBS W STEPACH

DLA obsługi kółhoźników zatrudnionych w stepach przy pracach polowych wprowadzono w Związku Radzieckim ruchomą gastronomię. Wóz z trójosową załogą wiezie przyczepę, w której mieści się jadłownia o 18 miejscach. Karawana ta zatrzymuje się na wyznaczonych postojach i wydaje obiad, który nie jest tak wykwintny jak w warszawskiej „Trojce”, ale w każdym razie składający się z dwóch lub trzech dań. W bufecie można również kupić owoce, słodczyce i piwo. (t)

Kobietom wstęp wzbroniony...

PIERWSZA KOBIETA, która wkroczyła do gmachu państwowej giełdy, jest 26-letnią dziennikarką Annick BEAUCHAMPS, reporterka Radia i TV Francuskiej. Przekazała ona wszystkim słuchaczom swoje wrażenia z tego przybytku mężczyzn, gdzie kobiety, jak dotychczas, nie mają prawa wstępu.

(CAF-AFP)

PRZYJDŹ Z WŁASNĄ BUTELKĄ!

(Korespondencja własna z Anglii)

Z własną butelką przychodzi się u nas... Gdzie? Do własnego domu, na składkową prywatkę, z wizytą, ale wtedy butelka stanowi prezent, coraz rzadziej z butelką przychodzi się do restauracji i to nie dlatego, że wódki w niej brakuje, tylko dlatego, że jest bardzo droga. Do koniunktury przy tej okazji wielu tajemniczych machinacji, które kosztują sporo nerwów i zdrowia.

NIE ZDARZA SIĘ NATO-MAST u nas zupełnie, by nad restauracją, obok nazwy widniał napis: „Przyjdź z własną butelką”. I to napis pokazywałby rozmiarowi, wbiłby oko połykającym światłem neonu.

Takie napisy można natomiast spotkać w Londynie, a raczej w pewnych podejrzanych strefach tego wielkiego, tajemniczego miasta. Mówiąc „podejrzanych” mam na myśli „kolorowych”. Jedno stanowi synonim drugiego. Tak się tu powszechnie uważa.

Napisu „Przyjdź z własną butelką” nie spotkasz w czułych dzielnicach. Tam są przyzwyczajeni restauracje, z wyszynkiem, jak się należy. I ludzie są „przyzwyczajeni”.

— Chciałabym zobaczyć coś z egzotyki Londynu — napomknęłam nie śmiało.

Moi angielscy znajomi nie byli „zachwyceni” tym pragnieniem.

— No cóż, można by do Fiesty — przystał z rezygnacją pan domu.

Skoro więc zapadł wieczór, udaliśmy się do Fiesty. Fiesty znajdowała się w jednej z „pojeźdźczych” dzielnic na Earle Court. Earle Court od niedawna stał się taką dziwną dzielnicą. Przedtem był zwykłym, dość bezbarwnym przedmieściem, gdzie tuż po wojnie lokowali się Polacy, wykupując stare domy. Te części Londynu nazywano nawet wówczas „polskim korytarzem”; na ulicach słychać było język polski. Dziś te czasy minęły, Earle Court pełen jest podejrzanych indywiduów co przysądza mu bezprzećnie kolorytu. Powstały jak grzyby po deszczu małe restauracyjki. Jedną z nich jest właśnie Fiesty, restauracja hiszpańska.

Przyznam, gdy zobaczyłam napis: „Przyjdź z własną butelką” nad wejściem nie byłam zachwycona. To ma być lokal?

Lokal był jednak jak się patrzy. Nastrojowe światło, fertyczne kelnierki, które wzorem Paryżanek — przez sprawną obsługę miały jeszcze w zapasie ciekry dowcip, jazz-band, nawiązujący w stroju i rytmach do folkloru hiszpańskiego — wreszcie — świetne żarcie. Tylko nie było alkoholu, choć czynności

lokalu rozpoczęły się północnym wieczerem, a kończyły nad ranem.

A JEDNAK zabawa była przeWyborna. Ludzie bawili się razem, łączyli stoliki, a nawet zdarzały się — nie wiem — autentyczne czy też aranżowane „happenings”.

Zgaduję już pytanie: „Jak to, tak bez wódki? Przez całą noc?”

Otóż nie! Tak dobrze jeszcze nie jest. Bez wódki, to prawda, ale z winem, z dużą ilością wina. Napis: „Przyjdź z własną butelką” nie jest frazesem. Każdy przychodził tu z butelką, a raczej z kilkoma. Podejrzewam, że lokal miał być na spółkę z sąsiadem „Off licence shop”, czyli ze sklepem monopolowym, inaczej nie wyszedłby na swoje.

EWA BERBERYUSZ

MORDERCA

19-LETNI JÜRGEN ROSTECK ODCZUWAŁ CHRONICZNY BRAK GOTÓWKI, trawiła go też gorączka nie uznawanego przez świat geniusza. W dniu 23 lutego, w którym stał się podwójnym mordercą, ten młody plastyk pojechał na swoim pokój przy Landstrasse 31 w Bremie z dwiema osobami, które kochał: 20-letnią Marion Weigel, którą miał zamiar poślubić i z 3-miesięczną córeczką Mineą.

O tym dniu rodzina cierpiała głód. Na dobę zabrakło również 70 marek na utrzymanie komornego. Za 70 marek chciał właśnie Rosteck sprzedać swój obraz „Głowa Chrystusa z koroną cierniową”.

Rosteck, który niedawno ukończył liceum plastyczne w Bremie, cały swój talent poświęcił „Głowie Chrystusa”. Był to obdługawy obraz szablony wizerunek Zbawiciela, którego cierpienia odzwierciedlały smutek i troski Jürgena. Obraz Chrystusa stał się jeszcze jedną przyczyną konfliktu plastyka z otoczeniem. Rosteck uważał obraz za wybitne dzieło sztuki i był rozgoryczony, że świat nie chciał tego uznać.

Wieczorem tego dnia Jürgen zapukał do mieszkania swych znajomych: 65-letniej wdowy Almy Schütt i jej 25-letniej córki Karin. Po przywitaniu plastyk zaproponował kupca obrazu, ale spotkał się z odmową. Tym niemniej litotyczne kobiety przystąpiły do głodującej rodziny paczką żywnościową, jego samego zaś zaprosiły do obejrzenia przy filiżance kawy, frapującego widowiska telewizyjnego.

ogląda TV...

Podczas gdy kobiety oglądały widowisko, Jürgen machinalnie wstał i udał się do toalety mieszczącej się w suterenu. Następnie zgłosił do piwnicy, gdzie wzrok jego przykuwa leżąca w kącie postać. Jakby opętany młodzian podniósł siekierę, owija ją kurtką i z niesamowitym pakunkiem w ręku wraca do zaciemnionego pokoju. Ślady na tapczanie obok Karin Schütt. Kobiety w dalszym ciągu oglądają widowisko, nie zwracając najmniejszej uwagi na Jürgena i jego postępek. W tym samym czasie Rosteck coraz bardziej drży — jak później zezna — natrętna myśl: „Czy mam być zamordowany przy pomocy siekiery?”.

ZEGAR WSKAZUJE GODZINĘ 22. Widowisko dobiega końca. Ale kobiety nie wyłączają telewizora, oglądają następny program. O godzinie 22.10 Rosteck decyduje się. Rozpakowuje pakunek, wyciąga siekierę i z całej siły uderza nią siedzącą obok Karin. Alma Schütt zaczyna przeraźliwie krzyżeć, ale następny cios uspokaja ją. Jürgena wpada w szal. Zadaje 13 ciosów Almie i 14 jej córce.

Zwłoki wdowy wynosi do sąsiedniego pokoju i przykrywa je kocem przyniesionym z sypialni. Również zamordowaną Karin, która leżała na tapczanie, przykrywa kocem. Przeszkadza mu jeszcze duża krwawa plama na tapczanie. Nie namyślając się bierze niefortunny obraz Chrystusa i przykrywa nim plamę. Na dole w rogu obrazu widnieje podpis: „Jürgen Rosteck, 66”.

JAK DOTĄD CZYNY PODWÓJNEGO MORDERCY są tak szalone i niedorzeczne, że wydaje się być on obłąkany. Ale sprawa nie jest tak prosta. Otóż po przykryciu zwłok młodzian udaje się na poszukiwanie łupu. Czy był to więc z premedytacją dokonany mord rabunkowy? Odpowiedzi na to ma udzielić sąd, który może skazać niepełnoletniego plastyka najwyżej na 10 lat więzienia.

Rosteck przyszuje pokój, ale łup jest mizerny. W jednej z szuflad znajduje 4 marki, z turebki wyciąga 14 marek. W sypialni znajduje aparat radiowy. Włącza go i przez chwilę słucha muzyki Bacha. Następnie o godzinie 22.30, opuszcza dom zabierając 18 marek i paczkę żywnościową przygotowaną dlań przez jego ołary.

Nie opodal mieszkania zamordowanych kobiet mieści się lokal. Jürgen wstępuje doń. Spotyka kolegę, któremu chaotycznie opowiada o swym „wyczynie”. Ale kolega nie wierzy cięszącemu się opinią blagiera Rosteckowi. Tym niemniej poruszony trudną sytuacją materialną Jürgena pożyczka mu 50 marek. Chociaż Rosteck ma już w kieszeni kwotę w przybliżeniu wystarczającą dla opłaty komornego, nie chce wracać do domu na piechotę. Za 20 marek wynajmuje taksowę i o godzinie 2. po północy staje przed obliczem Marion Weigel.

Usiłuje wypowiadać się wobec niej z popieliną zbrodni. Mówi do niej: „Musisz być mocna, mam ci coś okropnego do powiedzenia”. Następnie po dłuższej pauzie krzyżeć: „One są obydwie martwe”. I jeszcze raz: „One są obydwie martwe”. Ale słowa Jürgena brzmią tak niedorzecznie, że nie są w stanie przekonać Marion. Daje mu parę tabletek na sen i uspokaja go.

NAZAJUTRZ ZBRODNIA ZOSTAŁA UJAWNIONA. O godzinie 14 zjawili się policja i aresztowała Jürgena. Obraz Chrystusa z podpisem mordercy wskazała właścicielka drogi.

Dopiero teraz Marion zrozumiała straszliwą prawdę. Mimo to rzekła: „Będzie mi ciebie żal”. Dla niej zbrodnia jest rezultatem depresji powstałej w wyniku tego, że Jürgen, jako wybitny człowiek i plastyk, nie był uznawany przez mieszkańskie społeczeństwo.

Uznanie to zdobył Rosteck dopiero po dokonaniu podwójnego mordu. Pewien hamburski businessman zaoferował, za nieznajdujący dotąd nabywców obraz Chrystusa niebagatelną kwotę 2 tysiące marek. (ct)



„Prawdziwa cnota...”

Odpowiadają na krytykę

TROPONIEMY INNE ROZWIĄZANIA

W NUMERZE „Kuriera Szczecińskiego” z dnia 10.II. br. ukazał się artykuł pt. „Duży skandal wokół małego autobusu”. W artykule tym poinformowano Czytelników, że spełniając postulat mieszkańców Szczecina władze miasta zdecydowały o uruchomieniu linii mikrobusowych do Wyspy Puckiej i w porze nocnej — do Dąbia. Zamówiono nawet dwa mikrobusy, jednakże nie ma ich uruchomić, bo nie ma ustalonej taryfy dla tej nowej w Szczecinie traktacji. Wina za ten stan rzeczy ponosi Państwowa Komisja Cen, która po ostatniej korespondencji w sprawie zatwierdzenia taryfy (wrzesień 1966 r.) — milczy do chwili obecnej.

A jak jest w rzeczywistości? Po przeprowadzeniu niezbędnych konsultacji z Min. Gospodarki Komunalnej, Państwowa Komisja Cen zajęła w powyższej sprawie ostateczne stanowisko w dniu 19 listopada 1966 r. wyrażając je w piśmie nr U-II-6350/435/66 skierowanym do Wojewódzkiej Komisji Cen Prez. WRN w Szczecinie (jako wnioskodawcy taryfy). W piśmie tym Państwowa Komisja Cen przedstawiła wnioszek przyjęcia nieco innych zasad taryfy niż proponuje PWRN w Szczecinie, mianowicie zamiast jednokwowej opłaty 3 zł za każdą ze stref, których długość jest różna (od 1,5 — 5 km), PKC przyjmuje jako punkt wyjścia stawkę 1 zł za 1 km, wypróbowaną już praktycznie na terenie innych miast, w których istnieje komunikacja mikrobusowa. Stawka ta umożliwia zestawienie tabeli opłat dostosowanej do rozmieszczenia przystanków i różnic odległości między przystankami. Przy tym rozwiązania opłaty za przejazd odcinków o różnej długości będą różne, co niewątpliwie jest słusznym rozwiązaniem.

szniejsze od pierwotnego wniosku PWRN.

J. BOLESTA,
Z-ca przewodniczącego Państwowej Komisji Cen

**W „ATLANTYCKIEJ”
PANOWAC BĘDZIE
„PRZEKROJOWY”
KAMYKZEK**

W związku ze skargą z dnia 17.I. dotyczącą niewłaściwego zachowania się kierownika restauracji „Atlantycka” wyjaśniamy, że kierownikowi tego lokalu zwrócono uwagę na obowiązek uprzejmego traktowania konsumentów. Równocześnie przepraszamy klientów za niedociąganie w pracy podległego personelu.

K. ROBACZYŃSKI
Dyrektor Szczecińskiego
Zakładu Gastronomicznego

O METKACH RAZ JESZCZE

W pełni doceniamy inicjatywę, którą kierował się autor artykułu pt. „Będziemy wiedzieć kto produkuje dobre i kto złe wędliny” dotyczącego opatrywania towarów metkami, by konsumenci byli zorientowani, kto jest producentem danego wyrobu. Umożliwi to kierowanie ewent. reklamacji jakościowych pod właściwym adresem oraz zobowiązać do produkcji i produkcji danego wyrobu. Umożliwi to kierowanie ewent. reklamacji jakościowych pod właściwym adresem oraz zobowiązać do produkcji i produkcji danego wyrobu. Umożliwi to kierowanie ewent. reklamacji jakościowych pod właściwym adresem oraz zobowiązać do produkcji i produkcji danego wyrobu.

...Jakość wyrobów zawierających mięso królicze, jak zresztą i wszystkich innych, sprawdza Zakład Oceny Jakościowego przebiegu przekazywania ich do sprzedaży. Z uwagi na delikatność wyrobów z dodatkami mięsa króliczego przechowywanie ich w detalu ograniczone jest do 48 godzin. Po tym czasie miłośnicy gwarantują automatycznie wygasza odpowiedzialność producenta. Wszelkie skutki zarówno rozprzeczania tych wyrobów po upływie okresu gwarancyjnego, jak i niewłaściwego ich przechowywania (ewent. zmiany smakowe), mogą obciążać wyłącznie punkty sprzedaży detalicznej, na co producent nie ma żadnego wpływu. Pozwalamy sobie dodać, że większość sklepów poszczególnych odbiorców nie jest należycie wyposażona w odpowiednie urządzenia chłodnicze, co w konsekwencji może spowodować utratę wartości smakowych. ...Ustosunkowując się do cytowanego w artykule fragmentu, chcemy jednocześnie podkreślić, że nie negujemy konieczności kontroli towarów przez czynnik społeczny, by nie dopuścić do obrotu wyrobów przeznaczonych do konsumpcji w zmienionych warunkach smakowych. W wielu wypadkach zastrzeżenia odbiorców są na pewno uzasadnione.

STANISŁAW MACELUCH
Przesz Spółdzielni Pracy
Przetwórstwa Spożywczego „Piast”

Komisja Racjonalizacji i Wynalazczości zakończyła kadencję

KOMISJA Racjonalizacji i Wynalazczości przy WKZZ i OW NOT w Szczecinie zakończyła I-letnią kadencję. Ostatnio odbyło się w Kiblu Naczelnej Organizacji Technicznej zebranie przedstawicieli zarządów okręgowych branżowych związków zawodowych i zarządów oddziałów stowarzyszeń naukowo-technicznych NOT, na którym dokonano wyboru członków plenium i prezydium Komisji. Na przewodniczącą Komisji ponownie powołano dr. inż. Stanisława SMOTRYCKIEGO (Politechnika Szczecińska), a zastępców: Zdzisława SIADAKA — sekretarza WKZZ, inż. Pawła CZECHOWICZA oraz dr. inż. Janusza BIRKENFELDA. Sekretarzem natomiast został Bolesław CHMURA. W dyskusji nad złożonym sprawozdaniem stwierdzono, że Komisja RIW dobrze przysłużyła się rozwojowi ruchu racjonalizatorskiego i wynalazczości pracowniczej w województwie szczecińskim oraz może pościć się na wielu odcinkach pionierskimi osiągnięciami. (bole)

By nie tonęli

W WOJ. OLSZTYŃSKIM rozpoczęto już przygotowania do zbliżającego się sezonu letniego. Przede wszystkim zajęto się zabezpieczeniem kąpielisk dla tysięcy turystów wypoczywających w tym rejonie. Postanowiono wytypować specjalne jeziora w których kąpać będzie dozwolona bez ograniczeń, ale straż nad brzegami będzie sprawować służba ratownicza PTK, MO i wyszkoleni ratownicy. Cała akcja będzie przebiegać pod kontrolą MO, która przejęła na siebie funkcje koordynacyjne i kontrolne. (ai)

Niedaleko od miasta — daleko od zgiełku

A CO Z INDYWIDUALISTAMI?

PRZEDSEZONOWA OCENA MOŻLIWOŚCI ZAPEWNIENIA WARUNKÓW WYPOCZYNKU PRACOWNIKÓW POSZCZEGÓLNYCH RESORTÓW JASKRAWO UKAZAŁA DYS-PROPORCJE W TYM ZAKRESIE. PRZEDŁE WSZYSTKIM WIĘKSZE SZANSE NA WYJAZDY URLOPOWE ORAZ DO UPRAWIANIA TURYSTYKI NIEDZIELNEJ MAJĄ LUDZIE, ZATRUDNIENI W DUŻYCH PRZEDSIĘBIORSTWACH PRODUKCYJNYCH.

WYNIKA to z posiadania przez nie środków finansowych, w postaci funduszu zakładowego, którego część można przeznaczyć na inwestycje. A przecież i mniejsze zakłady pracy mają pieniądze na organizowanie wypoczynku. Wydawać się może, że już tradycyjnie na jedną lub dwie wycieczki „do Krakowa”, na jeden lub dwa wyjazdy „na grzyby”.

Tymczasem skomasywanie wszystkich funduszy, którymi dysponują instytucje jednego związku zawodowego może pozwolić na stworzenie dużego ośrodka wypoczynkowego. Przykładem takiego rozwiązania jest inicjatywa Zarządu Ogólnego Związku Zawodowego Pracowników Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych. Staraniem tego związku, przy współudziale zainteresowanych przedsiębiorstw, utworzony zostanie międzyzakładowy ośrodek wypoczynkowy. Nie zdecydowano się jeszcze na lokalizację letniska. Być może powstanie ono w Węlnym, gdzie istnieje już ośrodek sportów wodnych Szczecińskiego Przedsiębior-

stwa Budownictwa Przemysłowego. Utworzenie międzyzakładowego campingu stwarza szansę wypoczynku dla pracowników mniejszych przedsiębiorstw, biur projektowych itp. Mimo więc, że instytucje te nie dysponują środkami, które wystarczą do budowy własnych domów wakacyjnych — ich pracownicy będą mogli korzystać z niedzielnych i urlopowych wyjazdów wypoczynkowych.

Ale... jest ponadto w sprawach turystyki krajowej jeszcze jedno, niebagatelne „ale”. Co mianowicie ma zrobić się z osobą, która w sobotę po południu chce wyjechać z miasta (najczęściej własnym środkiem lokomocji) i wrócić dopiero w niedzielę wieczór. Indywidualni turyści nie mają prawie żadnych możliwości zdobycia noclegu.

WPRAWDZIE PTK zorganizowało sieć kwaterek prywatnych w miejscowościach letniskowych województwa, nie są one przeznaczane dla wędrujących grup wycieczkowniczych z terenu całego kraju. Również „Gromada” dysponuje

pokojami gościnnymi — lecz dla odmiany przeznacza się je dla urlopowiczów, lub wręcz odpuszcza biurom Funduszu Wczasów Pracowniczych. W ten sposób kolo się zamyka i pojedynczy wycieczkowiec nadal pozostaje poza jego zasięgiem.

POWIĘDZMY SOBIE WYRAŹNIE na co nie możemy na razie liczyć. Po pierwsze nie możemy oczekiwać w najbliższych latach na budowę komfortowych moteli leżących na trasie Szczecin—Wąbrzeże. Po drugie — nie możemy jeszcze brać pod uwagę inicjatywy osób prywatnych, które mogłyby, prowadząc np. gospodę — zapewnić w domu mieszkalnym kilkanaście noclegów dla przyjezdnych.

PRAGNIEMY WIĘC poddać pod dyskusję zainteresowanym instytucjom wyjście najprostsze: stworzenie turystycznych ośrodków campingowych. Ośrodków, w których jedna osoba, lub cała rodzina przylega, by odpowiedniość za prowadzenie bufetu z herbatą i 1—2 daniami gorącymi, za funkcjonowanie urządzeń sanitarnych, za bezpieczeństwo samochodów i motocykli pozostawionych w obrębie campingu — słowem za funkcjonowanie tego rodzaju placówek.

ABY zapewnić przeletowość przez ośrodek campingowy, należałoby wprowadzić (tak jak ma to miejsce na Mazurach) zasadę, że pobyt turystów nie może trwać dłużej niż 2—3 dni. Fekwencyjny wyjazd jest zapewniona i to od wczesnej wiosny do jesieni. Wpływność to oczywiście na możliwość osiągnięcia zysku z prowadzenia campingu. No, a środki na urządzenia otwartych dla wszystkich ośrodków kilkunastowiec relaksu powinny się znaleźć. Przede wszystkim z kieszy Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki.

STWORZENIE tego rodzaju placówek nastroży oczywiście spór pracy — trzeba wyznaczyć teren, zainstalować kilka pomieszczeń stałych, zakupić domki (np. z Prefa-Matu) zrobić ogrodzenie, dojechać do rozumienia z osobami, które zechcą prowadzić campingu. Jeżeli jednak mamy nadzieję, że — już obecnie — za potrzebami społecznymi, trzeba się do tej pracy zabrać. Chociażby z uwagi na zdrowie i regenerację sił olbrzymiej rzeszy ludzi pracy.

J. FRYDRYKIEWICZ

„Automatyczny dróznik” na przejazdach kolejowych

MIMO że wiele jest różnych rozwiązań technicznych zabezpieczenia skrzyżowań torów kolejowych z drogami — w Polsce wciąż jeszcze najczęściej spotykanym „urządzeniem” zapobiegającym wypadkom jest dróznik uruchamiany słabym.

Warto więc odnotować opracowywany w Centralnym Ośrodku Badań i Rozwoju Techniki Kolejnictwa w Warszawie automatyczny układ do sygnalizacji zblizania się pociągów. Pomysłowe urządzenie, które zostało opatentowane, funkcjonuje w każdych warunkach i nadaje się do zastosowania na odcinkach linii kolejowych o różnym natężeniu ruchu pociągów.

Głównym elementem układu sygnalizacyjnego są czujniki magnetyczne połączone z urządzeniami rozpoznajającymi kierunek i szybkość pociągów. Dzięki temu sygnalizacja świetlna zapala się z odpowiednim wyprzedzeniem, uwzględniającym szybkość nadjeżdżającego pociągu. Światła ostrzegawcze gasną samoczynnie już po przejechaniu pociągu przez skrzyżowanie z drogą.

Musztarda na tony

440 TON MUSZTARDY w kilku gatunkach produkują rocznie dla kraju i na eksport Gorzowski Zakłady Spółdzielcze. Ostatnio zmniejszono opakowanie tego artykułu. Zamiast 200-gramowych słoików, pakuje się musztardę do szklanych butelek, które zakłady zakupiły w ilości ponad 2,5 mln sztuk. Ilość ta wystarczy jednak tylko na krótki czas, dalsze dostawy w drodze. (ai)

„Wałbrzyskie” — wielką portową inwestycją

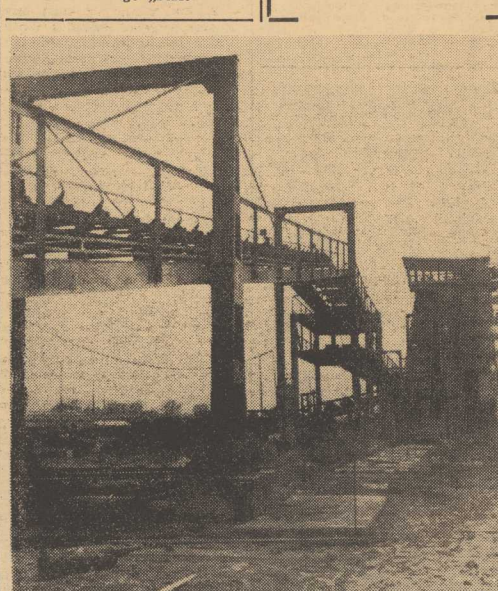
WIELKI PLAC SKŁADOWY WĘGLA PRZY NABRZEŻU WAŁBRZYSKIM w porcie szczecińskim zaczęło budować jako inwestycję Centrali Handlu Zagranicznego „Węglukoł”. Na podstawie porozumienia pomiędzy resortami od 1965 r. całość tej inwestycji przeszła w gestię Ministerstwa Żeglugi, a konkretnie zajął się nią dział inwestycji ZPS.

PLAC, o którym mowa, pomieści ponad 200 tys. ton węgla energetycznego. Kompleksowa mechanizacja pozwoli na rozładowywanie wagonów na taśmowocznym bądź na specjalnym

stanowisku i zasypanie składowiska. Węgiel będzie także odbierany z barek. Dwukierunkowo działające urządzenia na zwolnionych niezaplanowaną pracę taśmowoczną i załadunek statków do podstawiania wagonów z węglem. Wyeliminuje się czekanie wagonów na statki jak i statków na wagony.

NA ZDJĘCIU: fragmenty urządzeń przesyłowych na placu składowym węgla przy nabrzeżu Wałbrzyskim.

Fot. ST. CIESLAK



31 MARCA powinny być zakończone wszystkie prace budowlano-montażowe. Kwiecień przeznaczony jest na rozruch techniczny. Równolegle zaplanowano na marzec i kwiecień planowy remont taśmowocznego, co umożliwi wykonanie koniecznych podłączeń i prób. Rozruch technologiczny zespółonęgo urządzenia powinien rozpocząć się w pierwszych dniach maja. Generalnym wykonawcą inwestycji jest Szczeciński Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego. Specjalistyczne prace wykonuje „Mostostal”. Przedsiębiorstwo Budownictwa Inżynieryjno - Morskiego „Elektromontaż” oraz Gdańskie Przedsiębiorstwo Robot. Drogowych „Instal” wykonuje prace wodociągowe, kanalizacyjne i ciepłownicze, zaś Przedsiębiorstwo Robot. Telekomunikacyjnych z Poznania system łączności. To ostatnie przedsiębiorstwo weszło na plac budowy z opóźnieniem.

NIECHŁUBNE ZASŁUGI na polu opóźnienia dostaw urządzeń mają też niektóre zakłady śląskie: Fabryki Maszyn Górniczych w Zabrze, Piotrowicach, Rybniku oraz Huta „Karol” w Wałbrzychu. Na wyróżnienie natomiast zasługują szczecińskie Portowe Centralne Warsztaty Mechaniczne, które podjęły się wykonania pewnych uniikalnych części i elementów w kooperacji dla potrzebnych zakładów przemysłowych dostarczających urządzenia dla tej inwestycji.

NIEMNIEJ JEDNAK inwestycja na Wałbrzyskim dobiega końca. Jej efekty widoczne już za parę miesięcy wyrażą się w znaczącym poprawieniu rytmiki pracy taśmowocznego. Dość powiedzieć, że roczna wydajność tego urządzenia z 1,5-1,7 tys. ton wzrośnie do ponad 2 mln ton węgla. (wit)

Elektromózgi rozgryzają kłopoty hut i... PKS-u

Maszyny matematyczne do wynajęcia

W KRAJU POWSTAŁO JUŻ 14 OŚRODKÓW ELEKTRONICZNEJ TECHNIKI OBLICZENIOWEJ WYPOSAŻONYCH W MASZYNY MATEMATYCZNE. BŁYSKAWICZNIE WYKONUJĄ ONE NA ZLECENIE FABRYK, BIUR PROJEKTOWYCH, INSTYTUCJI, PLACÓWEK NAUKOWYCH OBLICZENIA, KTÓRE „NORMALNIE” ZAJĘŁYBY MIESIĄCE, A CZĘSTO W OGÓLE NIE MOGŁYBY BYĆ WYKONANE WŚROD KLIENTÓW OŚRODKÓW ZNALEZĆ MOŻNA WIELKIE HUTY, BIURA PROJEKTOWE, KOMBINATY CHEMICZNE, A TAKŻE PKS, PKP, A NAWET SPÓŁDZIELNIE MIESZKANOWE.

ZAKŁADY OBLICZENIOWE, w których można sobie wynająć maszyny i zamówić matematyczne „rozgryzienie” trudnego problemu technicznego czy organizacyjnego, funkcjonują już w Gdańsku, Katowicach, Krakowie, Lublinie, Łodzi, Opolu, Poznaniu, Rzeszowie, SZCZECINIE, Wrocławiu i oczywiście, Warszawie. Ośrodki w Białymstoku, Bydgoszczy i Koszalinie znajdują się w stadium organizacji.

Placówki zatrudniające wykwalifikowany personel — matematyków, ekonomistów i inżynierów wykonują nie tylko obliczenia, ale także opracowują na zlecenie fabryk i instytucji projekty systemu elektrycznego przetwarzania informacji dostosowanego do lokalnych potrzeb i warunków oraz udzielają pomocy we wprowadzaniu go w życie. W elektronicznej technice obliczeniowej leży przyszłość nowoczesnej organizacji pracy zarządzania i planowania. Do kompleksowego zastosowania tej techniki przygotowuje się obecnie 5 warszawskich fabryk. Jeśli ten eksperyment powiedzie się, maszyny matematyczne staną się codziennym pomocnikiem dyrektorów, czynnikami postępu organizacji i racjonalnej gospodarki.

OŚRODKI OBLICZENIOWE dysponują maszynami matematycznymi i zestawami maszyn licząco-analitycznych. Największa placówka tego typu — Zakład Obliczeniowy w Warszawie posiada elektroniczną maszynę cyfrową IBM 1440, część obliczeń wykonywana jest na maszynach do przetwarzania danych ICT 1300, należących do Centralnego Ośrodka Doskonalenia Kadr Kierowniczych. Ośrodki obliczeniowe w Katowicach, Wrocławiu i Poznaniu otrzymały maszyny zadzielkie Minak-22, przystosowane do przetwarzania danych. Pozostałe ośrodki dysponują maszynami polskiej produkcji „Odra 1003” i „1013”, ZAM-2 oraz zestawami maszyn licząco-analitycznych.

INTERESUJĄCE są stawki opłat za korzystanie z usług elektromózgów. Najdrożej kosztuje godzina pracy maszyny ICT 1300 — 2680 zł. Nieco tańsze jest IBM 1440 — 2500 zł, go dzina „wynajęcia”, „Mińska-22” kosztuje już 2000 zł. Stosunkowo najtańsze są usługi wykonywane na maszynach polskiej produkcji „Odra 1003” i „1013”, za które ośrodki liczą sobie tylko 400 zł za godzinę.

Korzystanie z usług najnowszej techniki obliczeniowej stało się już nawykami przemysłu, nauki i administracji. Planuje się, iż elektroniczne usługi zwiększą w br. zarówno swą wielkość, jak i liczbę odbiorców. (BN-T PAP)



W SIEDLECKICH Zakładach Zabawkarskich produkowane są na eksport tzw. zabawki telewizyjne w postaci rozmaitych zwierzątek. Dzieci siedząc na nich oglądają programy telewizyjne.
NA ZDJĘCIU: zabawki telewizyjne.
(CAF — Grzęda)

Chory na poduszce powietrznej

WARSZAWA PAP. ŁÓŻKO SZPITALNE, funkcjonujące na zasadzie poduszki powietrznej, wynalazł i opatentował inż. Andrzej Moldenhawer z Instytutu Lotnictwa.

W opatentowanym rozwiązaniu umieszczenie pacjenta na poduszce powietrznej całkowicie zapobiega bolesnym kontaktom chorej skóry z pościelą. Specjalne urządzenia zapewniają klimatyzację i dezynfekcję unoszącego chorego powietrza, które można ewentualnie wykorzystać do celów kuracji, wprowadzając doń odpowiednie środki lecznicze.

Inwazja synogarlic

JESZCZE KILKANASIE lat temu synogarlice tureckie w Polsce można było oglądać wyłącznie w ogrodach zoologicznych. Obecnie obserwuje się prawdziwą inwazję tych ptaków na północ. Pierwsza para pojawiła się w Polsce — prawdopodobnie w Krakowie — w polowie lat pięćdziesiątych. Z nie wyjaśnionych przez ornitologów przyczyn synogarlice tureckie szczególnie polubiły Opole. Zyje ich tu kilka tysięcy. Przedsiębiorcze ptaki kontynuują podbój Europy. Ostatnio pojawiły się w Szwecji. Naukowcy nie potrafili wyjaśnić, dlaczego synogarlice poruszają się z południowej klimatu i wędrują ku Biegunowi Północnemu.

zauważyć szczególnie w popisowej kadencji. Zespół instrumentalny składał się z sześciu osób — podwójna obsada dwójki skrzypiec i wiolonczeli. W tej proporcji mają to doświadczenia z natury rzeczy dźwięk klaviesu był dobrze słyszalny, a brzmienie całoci było klarowne i bardzo kameralne.

OSTATNIM utworem koncertu były fragmenty serenady wzięldnie suity (a nie — jak podano w programie — koncertu) na orkiestrę „Water

music” Haendla, co przetłumaczono jako „Muzyka na wodzie”. W tej „pieniorowej” muzyce kompozytor szczególnie wyeksponował instrumenty blazane — dawa rogi i dwie trąbki. W wykonaniu poza paroma potknięciami brzmiały one precyzyjnie i czysto. Całość z dużą finezją i smakiem prowadził RENARD CZAJKOWSKI, któremu, jak widać, szczególnie odpowiadało wykonawstwo styl muzyki XVIII wieku.
ROMAN KRASZEWSKI

Jerzy Pachlowski

Opowiadanie

-17-

Przeszliśmy na mocniejsze trunki. Dostadły się do nas zupełnie młodzieńkie Afrykaneczki, które popijając z nami papuzki bez przerwy, próbując nas rozruszać. Nie mieliśmy jednak nastroju na żadne dźwięki dźwięku, bu bu bu, mimo, że dziewczątka były całkiem w porządku.

Mimo woli pikowaliśmy ukradkiem w kierunku stolika przy którym siedział Dajana, Amana, Saa i Aba w towarzystwie pięciu wypasionych mężczyzn. Nie mieliśmy już żadnych złudzeń co do ich rodowego pnia. Ich hałaśliwość nie było hałaśliwością Włochów, czy Afrykanów. To była hałaśliwość ludzi najlepszych i najważniejszych, z całego otoczenia. Przez przyjęty i akcentowany styl zachowania, musiało to dojść do świadomości wszystkich obecnych. Doszło również i do nas.

Kiedy patrzyliśmy na nich, rozpaleni paroma kolejkami whisky, rola w nas chęć profilaktycznie przetrząść im skórę. Nie mieliśmy jednak pewności, czy to właśnie oni napletli, że śnieg pada tylko w ich kraju.

Pene Łzaury dał się wyciągnąć przez papuzkę koczowniczą na krąg tańczących high-life. Taniec mu nie wychodził, ale milutki koczowniczek, tak go zapraszał uśmiechem i gestem, że Pene tańczył dalej o dziwo, chwytając coś na podobieństwo high-life. Po skończonym tańcu nasza rozpromieniona para, chcąc widocznie uczcić sukcesy, przeszła do bufetu. Po kwadransie koczowniczek wrócił sam do stolika. Zapytany, gdzie Pene Łzaury, pokazał nam go wydecim warg. Pene pochylał się nad niemieckim stolikiem i wyjaśniał nasze wątpliwości. Warkot słowa — „lous”, „heraus” poderwał nas na nogi. Nim dopadliśmy do ich stolika draka o śnieg rozgorzała. Spadaliśmy na nich jak jastrzębie. Powstał tumult, zamieszanie. Początkowo myślimy wzięli górę, ale tamci nie ustępowali w dracie. Kobiety darty się w niebogosty. Afrykanie otaczali nas zwartym kołem i patrzyli ze śmiechem, jak biali załatwiają swoje porachunki. Ktoś tam popiskiwiał: „police!”, „police!”. Jacyś biali próbowali interweniować, ale sami przy tym oberwali. Ciężko dyszeliliśmy, charczeliśmy, pot zalewał nam oczy i z pasją doskakiwaliśmy do spasionych drągali. Każde celne uderzenie przeciwnika wzmagalo w człowieku cholerną złość. Kres wszystkiemu położyła czarna policja. Wynosili nas po kolei z „Keep Smiling” w charakterze wierzących baranów i zapakowali do policyjnego auta. Na posterunku przetrzymali nas prawie cały Sylwester. Za zaktócenie porządku publicznego, będziemy musieli zapłacić po parę funtów od łebka, bo przynajmniej się, żeśmy pierwsi rozpoczęli drakę. Policjant przeprowadzający śledztwo zapytał domyślnie:

— O dziewczęta wam poszło, co?

Przytakneliśmy, że tak, bo co mieliśmy powiedzieć, że o śnieg? Czekaj nas jeszcze nielicha przeprawa z naszym starym, który dopiero jutro o wszystkim się dowie. A z Niemcami nie wyjaśniliśmy sprawy do końca, czy napadliśmy na nich słusznie, czy nie. Na posterunku próbowaaliśmy ich jakoś zagać, zblatować, po męsku wyjaśnić nieporozumienie, ale gdzie tam. Cały czas rwali się do draki, wyzywając nas w tym cholernym swargocie od którego człowieka jeszcze rzuca, jak tylko go usłyszysz. Do biki jednak drugi raz nie doszło. Wypuścili ich wcześniej niż nas i nie chcieli im się widocznie czekać na drugie spotkanie. Sprawy jednak nie wyswietliłymi do końca i to nas trochę gnębi. A może to rzeczywiście byli Bogu ducha winni ludzie i wtedy po co to wszystko? Chyba w tej całej dracie wyszliśmy na niewąskich durni.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Kronika ze świata filmu

„LISTY MIŁOSNE JANA SOBIESKIEGO DO MARYSIENKI”

REŻYSER Jerzy Szekeli realizuje krótkometrażowy film „Listy miłosne Jana Sobieskiego do Marysienki”. Treść listów przekazała postacie, które słyszy bohaterowi spod Wiednia jako „postillons d'atour”, a więc gońcy, okazyjni wysłannicy, zaufani dworzanie. Film uzupełni stylowa ikonografia oraz barokowa ilustracja muzyczna.

„MUR” SARTRE'A NA EKRANIE

„MUR” SARTRE'A zostanie sfilmowany. Dialogi opracował sam autor, reżyserem będzie Serge Roullet. W filmie wystąpią Michel Castille i Mathieu Klossowski, który grał w filmie „Los i zwycięstwo, Ballazarze” Roberta Bressona.

HOLLYWOOD POD ZNAKIEM „MUSICALI”

W CHWILI OBECNEJ wytwórnie Hollywoodskie przygotowują aż 18 musicali. Do ciekawych należy niedawno ukończony „Doktor Doolittle” z Rexem Harrisonem i Samantha Eggar. Robert Wise rozpoczął nakręcanie filmu biograficznego „Star” o śpiewaczce Gertrudzie Lawrence z Julie Andrews w roli głównej. W musicalu „Camelot” wystąpią: Richard Harris, Vanessa Redgrave i Franco Nero. W wersji muzycznej ukazuje się też znana powieść Jamesa Hiltona „Good by, mister Chips”.

Spotkanie z Polihymnią

WIEK XVIII BYŁ W MUZYCE okresem spotkania i zaciebania się dwóch stylów. Style te — barok i rokoko — spotkały się także na piątkowym koncercie kameralnym przy kandelabrach, „Intruzem” w tym samym spotkaniu stał się natomiast... Ryszard Strauss. Jego opracowania utworów Couperina nie okazały się najszczer-

głównie jako autora koncertów skrzypcowych i orkiestrowych został zainterpretowany z dużą kulturą i wyczuciem styla przez IRENĘ WINIARSKĄ, której plectrum i dźwięczny mezosopran znakomicie podkreślał poważny nastrój tej kompozycji. Szkoda tylko, że orkiestra zbyt mało współdziałała w tworzeniu tego nastroju ograniczając się właściwie do

akompaniamentu. Ten brak dał się zauważyć zwłaszcza w końcowej części dzieła, gdzie mimo rzetelnego wysiłku ze strony dyrygenta RENARDA CZAJKOWSKIEGO orkiestra brzmiała niefektownie, choć miała tu sporo pola do popisu.

CIEKAWIE NATOMIAST wypadł następny punkt programu, w którym solistką była klaviesnistka EWA GARYS. W uroczym rokokowym „mini”-koncercie Mozarta zademonstrowała ona zarówno biegłość techniczną, jak też umiejętne operowanie barwami brzmieniowymi klaviesynu, co dało się

zauważyć szczególnie w popisowej kadencji. Zespół instrumentalny składał się z sześciu osób — podwójna obsada dwójki skrzypiec i wiolonczeli. W tej proporcji mają to doświadczenia z natury rzeczy dźwięk klaviesu był dobrze słyszalny, a brzmienie całoci było klarowne i bardzo kameralne.

OSTATNIM utworem koncertu były fragmenty serenady wzięldnie suity (a nie — jak podano w programie — koncertu) na orkiestrę „Water

W kręgu muzyki XVIII wieku

Włosze, a może to wykonawcy nie mogli sobie poradzić z tą dziwną mieszaniną stylu kompozytora francuskiego rokoka ze zgrzeszoną instrumentacją niemieckiego neoromantyzmu? W każdym razie utwory „Letic-toc-cho” a zwłaszcza „La lutine” brzmiały ciężko i brak im było owej osiemnastowiecznej francuskiej przejrystości. O wiele bardziej stylowe było wykonanie sekwencji „Stabat Mater” Vivaldiego. Utwór tego kompozytora znanego

Wielkie zainteresowanie inauguracją piłkarskiej „wiosny”

120 tysięcy widzów i tylko 8 bramek na początek

INAUGURACYJNE SPOTKANIA WIOSENNEJ RUNDY rozgrywek naszej ekstraklasy piłkarskiej wywołały ogromne zainteresowanie. Na 7 stadionach zebrało się łącznie ok. 120 tys. widzów. Kibice byli wyraźnie stęsknieni za futbolem.



I liga

Górník — Cracovia	1:0 (0:0)
Ruch — Polonia	1:2 (0:2)
LKS — Legia	1:0 (0:0)
Wisła — GKS	1:0 (0:0)
STAL — POGON	1:0 (0:0)
Zawisza — Śląsk	0:0
Szombierki — Zagłębie	1:0 (1:0)

TABELA

1. Górník	20:3	28-14
2. Zagłębie	19:9	29-14
3. Ruch	17:11	27-16
4. LKS	16:12	17-13
5. Polonia	15:13	19-20
6. Wisła	15:13	18-19
7. Stal	15:13	13-15
8. Zawisza	13:15	13-14
9. GKS	13:15	16-18
10. Szombierki	13:15	16-22
11. Legia	11:17	9-14
12. POGON	11:17	11-23
13. Śląsk	10:18	12-16
14. Cracovia	8:20	15-23

II liga

Olimpia — Warmia	3:1 (0:0)
Thorez — MKKS	1:0 (1:0)
Stal M. — Victoria	2:0 (2:0)
Polonia Bdg. — Lotnik	1:1 (0:0)
Lechia — Górnik W.	0:0
Gwardia — Garbarnia	2:2 (2:1)
Odra — Unia Rac.	1:0 (1:0)
Hutnik — Start	3:0 (1:0)

TABELA

1. Odra	21:8	26-9
2. Gwardia	23:9	34-15
3. Górnik	21:11	22-17
4. MKKS	18:14	21-16
5. Unia	18:14	28-22
6. Garbarnia	18:14	19-14
7. Hutnik	17:15	17-12
8. Start	15:17	16-20
9. Warmia	15:17	23-31
10. Stal	15:17	20-29
11. Victoria	14:18	19-25
12. Lotnik	13:19	14-24
13. Polonia	12:20	16-22
14. Thorez	12:20	19-30
15. Olimpia	11:21	24-28
16. Lechia	10:22	10-19

Nasz komentarz

W Pradze Polacy bez „złota”



daleko jak na nasze apetyty, a Sokołowski skoczył o tycze 480 cm zajmując 8 miejsce. Tak więc Polska, jedna z potęg I.A., nie odegrała w Pradze większej roli — nie mogła zresztą jej odegrać, gdyż nasza skromna, męska ekipa pojechała wprawdzie na zawody z oficjalnym „błogosławieństwem” PZLA, ale bez większego entuzjizmu dla takich przedsięwzięć ze strony wodzów polskiej lekkoatletyki. I tak w przypadku, gdy wice mistrz Europy, Bański startował tylko w sztafecie, natomiast mówiąc, pechowej, która — po upadku Aniela — nie ukończyła konkurencji, jego stary rywal Manfred Kinder (NRF) triumfował na klasycznym dystansie 400 m. Niemcy potraktowali zresztą Igrzyska bardzo poważnie, podobnie jak i Rosjanie, którym nikt nie potrafił odebrać zwycięstwa w punktacji ogólnej.

Historia się powtórzyła...

Ligowcy ogłosili wczoraj piłkarską „wiosnę”. Sprawozdawcy podkreślają jednak, że była to nieco błada inauguracja rozgrywek. We wszystkich 7 spotkaniach mistrzowskich padło w sumie 8 bramek, a najczęściej powtarzającym się rezultatem było 1:0. Dla gospodarzy oczywiście. Taki też rezultat padł w Rzeszowie, gdzie szczeciński Pogoń uległ gospodarzom, Stali, w identycznym stosunku jak w I rundzie. Porażki można się było w tym spotkaniu spodziewać, gorzej iż zarówno Stal jak i Pogoń nie bardzo dopisywały umiejętności. Mecz stał na słabym poziomie i był po prostu nudny. (ms)

NAJWIĘKSZE ZAINTERESOWANIE wzbudził mecz w Chorzowie między tamtejszym Ruchem i bytomską Polonią. Piłkarze Polonii, którzy nie wróżono sukcesu, wygrali w obecności 30 tys. widzów 2:1. Niespodzianką była przegrana mistrza jesiennej rundy sosnowieckiego Zagłębia w wyjazdowym meczu z bytomskimi Szombierkami 0:1. Piłkarze bytomscy zagrali bardzo dobrze w defensywie. Z porażki Zagłębia korzyść odniósł Górnik, który po nieznanym zwycięstwie nad Cracovią 1:0 szybko zrealizował swoje plany objęcia przewodnictwa w tabeli.

INAUGURACYJNE MECZE stały na ogół na bardzo przeciętnym poziomie. Piłkarze są jeszcze dalecy od swej normalnej formy. Zawiedli przede wszystkim napastnicy. W 7 meczach strzelono w niedzielę za ledwie 8 bramek.

W „meczach fauli” i niewielkich emocji

Pogoń o krok od remisu

STAL Rzeszów — POGON Szczecin 1:0 (0:0). Górnik zdobył w 82 min. Haber. Widzów ok. 15 tys.

Tu TOTO

TOTALIZATOR zawiadamia, że w Toto-Lotku, na który wpłynęło 11 768 220 zakładów wylosowano następujące numery: 1, 17, 22, 31, 33, 35, dod. 42. Następne losowanie Toto-Lotka odbędzie się w dniu 19 bm. w Szczecinie.



Inauguracja sezonu piłkarskiego w Rzeszowie — być może na skutek zimna i opadów deszczu — nie wypadła imponująco. Stal odniosła zwycięstwo z dużym trudem, gdyż jej napastnicy strzelali fatalnie a sama ona nie straciła bramki, bowiem tylko słupek wyręczył Majchrzak w obronie piłki.

Poziom meczu ogólnie przeciętny. U obydwu drużyn, a szczególnie u gospodarzy, szwankowała celność podań, widoczny był również brak wzajemnego zrozumienia i zgryźniactwa. Dopisała natomiast kondycja zarówno u gospodarzy jak i u gości. Portowcy ustanowili w tym meczu chyba swoisty rekord — fauli.

W zespole Stali najlepiej zagrali: napastnik Tomarski, stoper Kohut oraz obrońcy St. i R. Skibowie. W Pogoń podobnie wszedłoby, dobry technicznie i szybki, ale grający niestety bardzo nieczysto Kielec oraz obrońca Polbrycht i bramkarz Frączczak.

Tenisiści walczyli w hali

T. Nowicki i Ryłska mistrzami kraju

GDANSK P.A.P. Zakończyły się tu halowe mistrzostwa Polski w tenisie. W grze pojedynczej mistrzami zostali: T. Nowicki (Legia) po zwycięstwie nad Maniewskim (Spójnia Warszawa) 6:1, 6:2, 4:6, 6:4 oraz Ryłska (Legia), która pokonała Olszowską (Spójnia Warszawa) 6:0, 6:1.

SŁABO OBSADZONY turniej indywidualny mężczyzn, zgodnie z przewidywaniami, zakończył się zwycięstwem T. Nowickiego, który niespodziewanie łatwo rozprawił się z Maniewskim. Zawodnik Legii przez cały czas spotkania był panem sytuacji, dyktował tempo gry, popisywał się efektownymi zagraniami z połowy kortu, demonstrując efektowne smeczki i woleje.

W grze pojedynczej kobiet gładkie zwycięstwo Ryłskiej nad Olszowską było też niespodzianką, zważywszy, że niedawno w mistrzostwach Warszawy wynik był odwrotny.

Bokerski Puchar GKKFIT

NIEDZIELNE SPOTKANIA o bokerski puchar juniorów GKKFIT przyniosły kilka niespodzianek.

A OTG rezultaty: Białystok — Warszawa 9:13, Bydgoszcz — Olsztyn 16:5, Łódź — Zielona Góra 16:8, Opole — Wrocław 10:12, Poznań — Szczecin 15:7, Gdańsk — Koszalin 22:9 (walkover), Kraków — Katowice 9:13, Rzeszów — Lublin 11:11.

Porażka portowców w Warszawie

W NIEDZIELNYCH MECZACH I ligi siatkarzy tylko dwukrotnie goście schodzili z boiska jako zwycięzcy. W najbardziej interesującym pojedynku zespół wielokrotnych mistrzów Polski AZS Warszawa pokonał w Nowej Hucie swego groźnego rywala Hutnika 3:2 (14:16, 15:15, 15:3, 15:13). Bardzo wyrównany przebieg miał również mecz Stali Mielec z Wawelem w Krakowie, który wygrali siatowcy 3:2 (15:7, 12:15, 6:15, 15:9, 15:13).

Oto pozostałe rozstrzygnięcia: Legia — AZS Gdańsk 3:1 (15:2, 12:15, 15:13, 15:9), Warszawianka — Pogoń Szcz. 3:0 (15:4, 15:3, 15:1), GKS — Chemniec Wałbrzych 3:1 (15:2, 12:15, 15:3, 15:7), Gwardia Wrocław — Odra Wrocław 3:1 (15:10, 13:15, 15:8, 15:9).

TABELA

1. Legia	20	60-15
2. AZS Warszawa	18	59-16
3. Hutnik Nowa Huta	15	54-24
4. Gwardia Wrocław	11	45-37
5. GKS Katowice	11	40-40
6. Chemniec Wałbrzych	9	36-40
7. Wawel Kraków	8	34-49
8. AZS Gdańsk	7	33-43
9. Stal Mielec	7	33-45
10. Odra Wrocław	7	27-51
11. Warszawianka	4	27-51
12. Pogoń Szczecin	3	23-57

Piłka ręczna

Srebrny medal dla Polski

W ROTTERDAMIE zakończone zostały światowe młodzieżowe igrzyska w piłce ręcznej.

W finałowym spotkaniu mężczyzn Rumunia odniosła zdecydowane zwycięstwo nad Polską 22:8 (7:5). W meczu o trzecie miejsce turnieju mężczyzn zespół NRF wygrał z Czechosłowacją 17:16 (11:10).

W finale turnieju kobiet Rumunia zwyciężyła Węgry 10:7 (4:2) a w meczu o brązowy medal, Czechosłowacja pokonała Szwecję 13:5 (7:3).



NA STADIONIE W TOKIO odbyły się zawody sumo (japońskie zapasy) z udziałem trzech mistrzów. Nie oni jednak przyciągali uwagę widzów, a mali chłopcy, którzy dali popis zręczności. (CAF—Japan)

Uroda i nowoczesność

Jak będzie wyglądać salon na Wielkiej?

13 MARCA 1967 R.

Poniedziałek

DZIS: Krystyna
JUTRO: Leona

POGODA

ZACHMURZENIE początkowo niewielkie, później urozaitażające i okresowe opady deszczu przy temperaturze od 4 do 8 st. C. i silnych wiatrach południowo-zachodnich i południowych.

RADA DNIA

✱ Nie rób wiosennych porządków w ostatniej chwili! Możesz zacząć od dzisiaj!

„Jacy jesteśmy, jakimi chcemy być?”

Wszystko co najlepsze...

PRZEDSTAWILIŚMY WAM WSZYSTKO CO NAJLEPSZE... przygotowały szczecińskie szkoły średnie na czwartą już imprezę „Jacy jesteśmy, jakimi chcemy być?”. Tymi słowami ukończył Technikum Chemiczne, a zarazem konferansjer imprezy, Andrzej Jarzembowski, zebrał gości galowego koncertu. Wczoraj bowiem zakończono tegoroczną prezentację ze spotów artystycznych szczecińskich szkół, organizowaną tradycyjnie już przez Kuratorium „Kurier Szczeciński”, Zachodnio-Pomorską Komendę Chorągwi ZHP i Dom Kultury Kolejarza.

Koncert galowy był składanką najlżejszych fragmentów popisów uczniowskich zespołów, prezentowanych poprzednio na 8 młodzieżowych spotkaniach. Warto tę statystykę uzupełnić jeszcze o następujące dane: w imprezach „Jacy jesteśmy” występowało łącznie 60 zespołów z 1200 uczniów ogólnoszkolnych, 15 techników, 4 zasadniczych szkół zawodowych i Pałacu Młodzieży, w sumie ponad 700 osób. W trakcie tych spotkań młodzież miała możliwość bezpośredniej rozmowy z 24 zapraszanymi specjalnie gośćmi, reprezentującymi różne środowiska naszego miasta.

Od dziś wiosenna wyprzedaż

Po sezonowej obniżce cen na bućki, płaszcze damskie a ostatnio również na kapelusze męskie, przyszła kolej na wiosenną wyprzedaż bluzek damskich z tkanin bawełnianych i kszułów męskich z tkanin bawełnianych drukowanych, jednobarwnych popielinowych z nieuszytymi trwałymi kołnierzykami oraz kszułów flanelowych z kołnierzykami bez stójki — pochodzących z produkcji lat od 1961 do 1966 włącznie.

Towary te będą się znajdować we wszystkich branżowych sklepach detalicznych. Stosowana będzie, na wzór zagraniczny, tzw. sprzedaż z bonifikatą. Obniżka będzie stosowana w czasie zakupu. Np. o ile koszula męska kosztuje 156 zł bonifikata wynosi 40 proc. czyli 62,40, za tę koszulę klient zapłaci więc tylko 93,60 zł. 40 proc. bonifikata dotyczy wszystkich kszułów męskich, 30 proc. bluzek damskich.

Szczecińska hurtownia dysponuje 33 tysiącami kszułów i 7 tys. bluzek. Jeżeli handel detaliczny umiejętnie wyeksponuje w sklepach te towary (może jakieś mikropokazy — kiedyś w Poznaniu, podczas targów, ogromnym zainteresowaniem cieszył się pokaz podczas którego koszuły męskie prezentowały modelki!), wszystkie kożusze i bluzki zostaną sprzedane. Wiosenna wyprzedaż będzie trwała do 15 kwietnia. (aż)

ZALECENIE KOMITETU DROBNEJ WYTWÓRCZOŚCI w sprawie uruchamiania wzorcowych zakładów usługowych, realizuje w naszym mieście jako pierwszą spółdzielnię pracy „Uroda”. Czym powinien się charakteryzować prawdziwie nowoczesny zakład? Przede wszystkim pracownicy świadczący usługi muszą mieć wysokie kwalifikacje zawodowe. Aparatura i urządzenia powinny być jak najlepszej jakości, pomieszczenia wykorzystane tak, aby zapewnić dobre warunki do obsługi klientów i do pracy dla osób zatrudnionych w zakładzie.

Od pewnego czasu Ośrodek Informacji Usługowej zajmuje się opracowaniem dokumentacji technicznej do planowanego remontu i modernizacji zakładu fryzjerskiego przy ulicy Wielkiej. Według projektu część ogromnej szczyby wystawowej zasłonięta zostanie dużym fotogramem reklamowym. Hall ozdobi natomiast kompozycja opracowana przez Łukaszka Niewisiewicza.

Przeprowadzona będzie zmiana architektury wnętrza. Autorem nowego projektu jest inż. B. Siebert. Wprowadził on wchodzące przegrody pomiędzy poszczególnymi stanowiskami pracowników.

cy fryzjerek — dzięki czemu klientka siedząca w fotelu nie będzie widoczna z sali. Zmontowane będą także dwie kabiny, w których myte będą włosy. Na marginesie warto wspomnieć o wprowadzeniu w nowym zakładzie nowości godnej szerszego rozpowszechnienia. Mianowicie każda klientka będzie otrzymywać czysty ręcznik w nylonowym woreczku, przeznaczony wyłącznie do jej użytku.

Inaczej urządzona zostanie również sala kosmetyczna, gdzie dzięki zbudowaniu przepierzeń, powstaną kabiny. A więc, osoby poddawane zabiegom kosmetycznym nie będą widoczne dla innych klientów.

W tak urządzonym zakładzie także i wyposażenie będzie nowoczesne i funkcjonalne. Aparaty do suszenia włosów umieszczone zostaną w ścianie, jak kinkiety. Są one nie tylko bardzo estetyczne lecz i. bezszmerowe. Wymienione będą również meble, które wykonana została na specjalne zamówienie.

Remont zakładu, przewidziany na maj, trwać będzie miesiące. Jeśli wykonawca (MPRB 2) dostosuje się ściśle do projektu — to otrzymamy salon usługowy, zasługujący w pełni na tę nazwę. (Jol)

Kurs sióstr Pogotowia PCK

Szczeciński Polski Czerwony Krzyż organizuje nowy kurs sióstr Pogotowia PCK. Warunkiem przyjęcia jest dobry stan zdrowia i posiadanie świadectwa ukończenia szkoły podstawowej. Kurs nie daje uprawnień zawodowych, ale umożliwia zarabkowanie tym kobietom, które ze względu na warunki rodzinne nie mogą podjąć pracy w znormalizowanych godzinach.

Kandydatki na kurs mogą już od dziś składać podania o przyjęcie. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd Wojewódzki PCK w Szczecinie, Al. Wojska Polskiego 63. Kurs rozpocznie się 15 bm. (hs)

Kto zgubił?

Do p. Persza, zam. przy ul. Szpilkowej 4 (Mścice) przybłąkał się duży, brązowy pies.

Do p. Jolanty Przytułowskiej, zam. przy ul. Wrocławskiej 9 przybłąkał się duży niemiecki (S.I.II.br.).

Znaleziono małego rudego psa (długi włos). Informacje: tel. 700-18.

W redakcji, pok. 49 — do odebrania książki leżące znalezione w pobliżu Zakładu Książek Pomorskich.

„Kurierem” po mieście

„SIEDEM RÓŻ”

✱ Taką nazwę otrzymała nowo otwarta kwaciarnia przy Al. Wojska Polskiego. Jeśli zaistniałoby tu neon gdzieś działał — to miasto zyskałoby nowy, ładny akcent dekoracyjny.

KONKURENCJA?

✱ Mimo znacznej liczby kwaciarni przekupki nadal wiodą prym w sprzedaży wiosennych bukietów. W sobotę handlowały one przebiegami, które o ile nam wiadomo, znajdują się pod ochroną, o

czym informujemy zainteresowane czynniki.

KURZ W MIEŚCIE

✱ Od kilku dni polewaczki ATO odwieżdżają jezdnio. Natomiast należałoby przypomnieć o obowiązku polewania chodników, ponieważ przechodnie toną w obłokach kurzu, pozostałego po zimowej akcji odśnieżania.

HUTNICY OTRZYMAJĄ NOWĄ ŁAZIENKĘ

✱ Na terenie Huty „Szczecin” trwa budowa nowej łazienki dla pracowników zakładu, obojętnej na 1000 miejsc. Uruchomienie tej łazienki znacznie polepszy higienę hutników, pracujących jak wiadomo w wyjątkowo uciążliwych warunkach. Obecnie pracownicy hutnicy korzystają tylko z niewielkich i niewielkich łazienek przy kilku wydziałach. (at)

Czytelnicy pytają — „Kurier” odpowiada

TYLKO DLA SZCZECINIAN

Wielu Czytelników zwraca się do redakcji z prośbą o wyjaśnienie zasad wypożyczania telewizorów. O udzielenie informacji na ten temat zwróciłem się do kierownika działu handlowego ZURIT-u — HENRYKA NASIADKA.

— Kto ma prawo do wypożyczenia telewizora?

— Pracownicy administracji państwowej i instytucji państwowych, uspołecznionych zakładów pracy, pracownicy organizacji społecznych i politycznych, oficerowie i podoficerowie zawodowi, członkowie związków twórczych, spółdzielni pracy zrzeszonych w Centralnym Związku Spółdzielni Pracy, osoby zatrudnione w stowarzyszeniach oraz jednostkach im podległych oraz osoby pobierające rentę z tytułu zapotrzebowania emerytalnego lub zapotrzebowania inwalidów wojennych lub wojskowych.

— A kto nie może wypożyczyć telewizora?

— Prawa do wypożyczania aparatu nie mają pracownicy fizyczni, którzy nie przepracowali w danym zakładzie jeszcze 3 miesięcy oraz osoby nie posiadające zdolności do działań prawnych. Nie mają tych praw

— Na jak długo można wypożyczyć telewizor?

— Na okres nie dłuższy niż 6 miesięcy. Po upływie tego czasu klient musi się wypowiedzieć, czy zwraca aparat czy go kupuje. Osobom kupującym wypożyczony telewizor odliczamy od jego ceny sumę, którą wpłaciły za wypożyczenie.

Nina.

Szkolenie wojskowe

W PIĄTEK odbyło się szkolenie wojskowe kierownictwa Prezydium Miejskiej i Powiatowej Rady Narodowej w Szczecinie w zakresie powszechnej samobrony, z udziałem przewodniczącego Prezydium MRN — H. ZUKOWSKIEGO i przewodniczącego Prez. PRN — H. STEFANIKA.

Tematem szkolenia, które prowadził szef Miejskiego Sztabu Wojskowego — płk. E. Kurtycz, było miejsce, rola i zadania samobrony na terenie miasta i powiatu Szczecińskiego oraz zadania i obowiązki władz terenowych i organizacji społecznych w zakresie przygotowania oddziałów samobrony. (ar)

5 lat Szczecińskiego Towarzystwa Muzycznego



Wczorajszy koncert przy świecach i kawie w Zamku miał oprawę niezwykłą. Z okazji 5-lecia pracy Szczecińskiego Towarzystwa Muzycznego odbyła się przed koncertem niezwykła miła i jakby familijna uroczystość. Przybył na nią sekretarz KW PZPR — H. HUBER, który, w ciepłych słowach wyrażając Towarzystwu uznanie za niezwykłe pozytywne działanie, powiedział: „rzućcie muzyką nie tylko

melomanów, ale też zdobywacie w całym województwie nowych entuzjastów muzyki”.

H. Huber wręczył na ręce prezesa STM — W. Pawłowskiego dyplom, przyznany Towarzystwu przez WK FJN za zasługi w działalności społecznej, szczególnie w obchodach Tysiąclecia. Podziękowania przekazał również wiceprzewodniczący PMRN — Z. Mitkiewicz.

Wykonawcami udanego koncertu byli wyłącznie muzycy szczecińscy: „Camerata szczecińska” oraz soliści. Po koncercie zastrużeni członkowie Zarządu STM oraz muzycy — wykonawcy otrzymali nagrody od Wydziału Kultury Prez. WRN i MRN, a od publiczności — kwiaty i długotrwałe brawa. Odczytano również telegramy gratulacyjne od instytucji i osób prywatnych. (mc)

Na zdjęciu: gra Camerata Szczecińska. Foto: ST, CIESIAK